

Sygn. akt II K 754/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Wołominie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Florian Szcześniak

Protokolant: Weronika Załęska

przy udziale Prokuratora Daniela Pasterczyka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 19 grudnia 2016 r. i 27 stycznia 2017 r.

sprawy **D. A.**, syna W. i K.,

ur. w dniu (...) w W.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 31 stycznia 2007 r. w Z., woj. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z J. A. i M. R. (1) dokonali rozboju na C. D. w ten sposób, iż po uprzednim doprowadzeniu pokrzywdzonego do stanu bezbronności przy użyciu siły fizycznej, zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 14 000 zł,

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k.

orzeka:

I. oskarżonego D. A. w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 31 stycznia 2007 roku w Z., w województwie (...), działając wspólnie i w porozumieniu z M. R. (1) oraz inną nieustaloną osobą dokonał rozboju na C. D. w ten sposób, że używając przemocy w postaci chwycenia i przytrzymywania pokrzywdzonego za ubranie w okolicy szyi sprawcy zmusili go do natychmiastowego wydania pieniędzy w kwocie 14.000 złotych, które następnie zabrali w celu przywłaszczenia, i za to na podstawie art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dniu 31 stycznia 2007 r. skazuje go i wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Sygn. akt II K 754/13

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 3 lutego 2017 roku

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 31 stycznia 2007 r. D. A., M. R. (1) i nieustalony mężczyzna udali się do W. z zamiarem dokonania rozboju na starszej osobie, której obiecują pracę w zamian za wypłatę swoich oszczędności z rachunku bankowego. Wszystko miało się odbyć według wcześniej ustalonego i wspólnie opracowanego planu (k. 73, 571 akt o sygn. II K 396/07 - częściowo wyjaśnienia M. R. (1)).

Po dotarciu na miejsce spostrzegli wychodzącego ze swojej posesji przy ul. (...) w W. C. D., który akurat wybierał się do oddziału Totalizatora Sportowego (...). Wspólnie wytypowali, że mężczyzna ten ze względu na podeszły wiek

nada się do popełnienia na nim przestępstwa. M. R. (1) podbiegł do C. D. i zapytał go, czy wie gdzie w pobliżu mieszka rodzina Z.. C. D. odparł, że nie ma wiedzy aby ktoś o takim nazwisku mieszkał w okolicy. W tym czasie do rozmawiających mężczyzn podjechał samochód koloru ciemnego marki M., za kierownicą którego siedział D. A., a obok niego nieustalony sprawca o śniadej cerze, w wieku około 50 lat, krótkich ciemnych włosach i otyłej sylwetce. Mężczyzna ten otworzył drzwi samochodu i zwrócił się do C. D. tymi słowami: "siadaj pan do środka bo deszcz pada". C. D. zorientował się po akcencie, że nie ma do czynienia z rodowitym polakiem, a z osobą, która jest - jak mu się wydawało - narodowości tureckiej. C. D. przystał na propozycję i wsiadł do auta jako pasażer z tyłu, a obok niego wsiadł M. R. (1). Wówczas nieustalony mężczyzna oświadczył, że jest właścicielem hurtowni i poszukuje pracownika, najlepiej emeryta, który byłby u niego oficjalnie zarejestrowany. Praca miałaby polegać na obecności raz w tygodniu w siedzibie firmy podczas podpisywania faktur, zaś tygodniowe wynagrodzenie miało wynosić 900 złotych. Mężczyzna zapytał się C. D. czy jest zainteresowany taką propozycją. C. D. odparł, że jest zainteresowany taką pracą. Następnie mężczyzna zapytał czy C. D. ma konto w banku, a gdy usłyszał odpowiedź twierdzącą, zaproponował aby pojechali wspólnie do W., gdzie ma właśnie podpisać jakieś faktury. Za ten wyjazd i obecność przy podpisywaniu faktur C. D. miał otrzymać 900 złotych i miał to być jednocześnie jego pierwszy dzień pracy. C. D. zgodził się na propozycję, po czym wspólnie z trzema mężczyznami udał się do W. samochodem M., którym kierował D. A.. Około godziny 15:00 zatrzymali się na ul. (...) w W.. Wówczas mężczyzna podający się za właściciela hurtowni zapytał C. D. ile ma pieniędzy na koncie i w którym banku. C. D. odparł, że posiada 15.000 zł oszczędności w banku w W.. Wtedy mężczyzna polecił, aby C. D. wypłacił swoje 15.000 zł i je przyniósł, a on wtedy zapłaci mu 15.000 zł na poczet jego przyszłej pensji i wówczas C. D. będzie mógł całą tę sumę ponownie wpłacić na swoje konto. Z uwagi na to, że C. D. nie pamiętał nazwy banku, w którym posiada rachunek, mężczyźni ustalili, że M. R. (1) pomoże mu szukać właściwego banku (k. 4v - 6v, 67 - 68 akt o sygn. II K 396/07 i k. 208 - zeznania C. D.). C. D. i M. R. (1) opuścili samochód i około godziny 15:23 udali się m.in. do oddziału (...) Banku przy ul. (...) w W. (k. 45 akt o sygn. II K 396/07 - wydruk z monitoringu, k. 24 akt o sygn. II K 396/07 - protokół oględzin). Gdy okazało się, że C. D. nie jest klientem tego banku (...) poszedł jeszcze do znajdującej się w pobliżu siedziby (...) im. (...) przy ul. (...). Okazało się jednak, że C. D. nie jest członkiem tej instytucji i nie posiada tam żadnych środków (k. 19v - 20, 573 akt o sygn. II K 396/07 i k. 209 - zeznania M. R. (2)). Po powrocie do samochodu mężczyźni uzgodnili, że wrócą do W. i pojedą do konkretnego banku, który wskaże C. D.. Po dojechaniu do W. C. D. wskazał siedzibę oddziału Banku (...) SA przy ul. (...). Następnie udał się tam wraz z M. R. (1), zlikwidował lokatę i wypłacił ze swojego rachunku bankowego kwotę 14.000 zł. Wypłacone pieniądze schował do lewej przedniej kieszeni spodni, po czym obaj wrócili do samochodu (k. 4v - 6v, 67 - 68 akt o sygn. II K 396/07 i k. 208 - zeznania C. D., 25v - 26, 572 akt o sygn. II K 396/07 i k. 204 - zeznania E. N., 27v - 28, 573 - 574 akt o sygn. II K 396/07 i k. 204 - 205 - zeznania K. K. (1) z d. K., k. 29v - 30, 574 - 575 akt o sygn. II K 396/07 i k. 205 - zeznania M. K.). Następnie mężczyzna podający się za właściciela hurtowni oświadczył, że jeszcze pojedą do K. coś załatwić, a potem wrócą do tego samego oddziału banku i przekaze C. D. należne mu pieniądze, aby mógł je - razem ze swoimi oszczędnościami - ponownie wpłacić na konto. W drodze do K. D. A. zgasł samochód, którego nie mógł uruchomić. Po pewnym czasie samochodem osobowym koloru białego przyjechało dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy za pomocą linki holowniczej pomogli D. A. uruchomić pojazd, a następnie oddalili się w nieznanym kierunku. D. A. wraz z M. R. (1), nieustalonym mężczyzną i C. D. udali się w dalszą podróż. Przejeżdżając przez miejscowość Z. D. A. skręcił nagle z głównej ulicy w drogę leśną i zatrzymał pojazd. Wówczas mężczyzna, który podawał się za właściciela hurtowni wysiadł z samochodu, po czym otworzył tylne drzwi pasażera od strony, po której siedział C. D., złapał go jedną ręką za ubranie w okolicy szyi i powiedział "dawaj te pieniądze". Drugą ręką mężczyzna zaczął oklepywać kieszenie C. D.. C. D. przestraszył się gdyż wiedział, że nie ma żadnych szans na obronę. Wyciągnął z kieszeni spodni wypłacone z banku pieniądze w kwocie 14.000 zł i dał je żądającemu. Mężczyzna wówczas rozluźnił uścisk i puścił C. D., po czym kazał mu wysiąść z samochodu i oddalić się, używając przy tym zwrotu "spierdalaj". C. D. wykonał polecenie. Mężczyzna wsiadł zaś do wnętrza pojazdu, po czym wspólnie z D. A. i M. R. (1) odjechali w nieznanym kierunku, zabierając ze sobą odebrane C. D. pieniądze.

C. D. wyszedł z lasu i udał się do napotkanej po drodze stacji (...), skąd nieznanymi mężczyzna podwiózł go na Komisariat Policji w Z., gdzie C. D. opowiedział o popełnionym właśnie na jego osobie rozboju (k. 4v - 6v, 67 - 68 akt o sygn. II K 396/07 i k. 208- zeznania C. D.).

Oskarżony D. A. konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przesłuchany w charakterze podejrzanego skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Przed Sądem zaś wyjaśnił, że absolutnie nie popełnił tego czynu. Wskazał przy tym na nieprawidłowości w przeprowadzeniu czynności okazania na żywo jego osoby pokrzywdzonemu. Oświadczył, iż pozostali mężczyźni przybrani do okazania nie byli do niego podobni. Jeden z nich był wysokim blondynem, drugi był blondynem albo rudym, trzeci zaś był niższym od niego szatynem. Wyjaśnił również, że kiedyś w życiu popełnił błąd, za który został skazany i aktualnie odbywa karę, tego czynu zaś nie popełnił.

Sąd zważył, co następuje.

Sąd, po dokonaniu analizy materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, doszedł do przekonania, iż jest on kompletny i pozwala na ustalenie, że oskarżony D. A. dopuścił się przypisanego mu w wyroku przestępstwa rozboju na C. D..

Oskarżony w swoich wyjaśnieniach w sposób prosty zanegował swój udział w przestępstwie oświadczając, że go nie popełnił. Sąd nie dał wiary temu oświadczeniu, albowiem istnieją w niniejszej sprawie wiarygodne dowody potwierdzające zarówno jego obecność na miejscu zdarzeń opisywanych przez pokrzywdzonego, jak też jego udział w popełnionym na szkodę C. D. przestępstwie. Sąd oparł się w tym względzie na wiarygodnych, spójnych i logicznych zeznaniach C. D., jak też pierwotnym oświadczeniu M. R. (1) co do składu osobowego sprawców biorących udział w popełnieniu rozboju. Oprócz wskazanego wyżej oświadczenia procesowego oskarżony koncentrował się głównie na podważeniu prawidłowości przeprowadzenia z jego udziałem czynności okazania przez tzw. "lustro weneckie". Rzeczywiście czynność ta została przeprowadzona w sposób wadliwy i nieprofesjonalny, nie podważa to jednak poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego C. D. ponieważ są logiczne, spójne i konsekwentne. Świadek ten w sposób bardzo szczegółowy i chronologiczny opisał cały przebieg zdarzeń od momentu zaczepienia go na ulicy przez M. R. (1), poprzez obietnice zatrudnienia, wyjazd do W., następnie powrót do W. i wypłatę oszczędności, aż po użycie wobec niego przemocy i zmuszenie do wydania pieniędzy, a potem porzucenie go na leśnej drodze. Jego zeznania znajdują nadto potwierdzenie i korespondują zarówno z zeznaniami pracownic oddziału Banku (...) SA w W.: E. N., K. K. (2) (K.) i M. K., jak też z nagraniem monitoringu z oddziału (...) Banku w W., gdzie została utrwalona jego obecność w towarzystwie (...). Zauważyć należy dodatkowo, że pokrzywdzony składał swoje pierwsze zeznania po upływie niecałych dwóch godzin od zdarzenia. Nie miał zatem wówczas ani czasu ani na tyle silnych nerwów aby obmyślić inny przebieg zdarzenia niż miał miejsce w rzeczywistości, ani też aby w to zdarzenie uwikłać inne prócz M. R. (1) osoby. Składając swoje pierwotne zeznania C. D. w sposób szczegółowy opisał także wygląd i rysopis sprawców oraz charakterystyczne cechy ich wyglądu, a także role jakie odegrali w popełnieniu przestępstwa na jego szkodę. Udział M. R. (1) w tym zdarzeniu, którego pokrzywdzony później bez wahania rozpoznał na tablicy poglądowej, został dodatkowo utrwalony na nagraniu monitoringu w oddziale (...) Banku w W.. Jeśli chodzi zaś o osobę oskarżonego, podkreślić należy, że pokrzywdzony od samego początku opisywał go jako młodego, szczupłego mężczyznę, wzrostu około 175 cm, o śniadej cerze, krótkich czarnych włosach, z pół centymetrowym zarostem na twarzy, mówiącego po polsku ale z obcym akcentem. Rysopis ten pokrywa się z wyglądem D. A.. Szczegółowość przedstawionego opisu kierowcy m. nie może również dziwić ponieważ pokrzywdzony przebywał ze sprawcami kilka godzin. W samochodzie zajmował miejsce na tylnej kanapie za przednim fotelem pasażera, zatem patrząc po przekątnej mógł przyjrzeć się wizerunkowi kierowcy. Z treści jego zeznań wynika również, że D. A. wysiadał z samochodu, pokrzywdzony miał zatem też okazję zaobserwować jego sylwetkę. Podczas czynności okazania wizerunku w dniu 21 marca 2007 r. pokrzywdzony również w sposób niebudzący wątpliwości, pewny i kategoryczny rozpoznał oskarżonego na tablicy poglądowej jako współsprawcę, który kierował samochodem. Wiarygodności pokrzywdzonego nie podważa w ocenie Sądu okoliczność, iż podczas czynności oględzin monitoringu ze (...) przy ul. (...) w K. nie ujawniono faktu tankowania we wskazanych przez pokrzywdzonego godzinach pojazdu marki M.. Podkreślenia bowiem wymaga, że pokrzywdzony zeznał, iż wówczas padało i szyby były zaparowane, nadto w styczniu po godzinie 16:00 zapada już zmierzch. Ponadto na oznaczenie stacji benzynowej posługiwał się określeniem (...), a dopiero później podawał jej nazwę (...), być może zatem pomylił albo miejsce albo nazwę stacji. Dodatkowo wskazał, że mężczyzna, który proponował mu pracę chwalił

się, że posiada hurtownię z materiałami budowlanymi właśnie w pobliżu (...) w K.. To wspomnienie również mogło zaważyć na prawidłowości wskazania stacji benzynowej, na której sprawcy rozboju tankowali paliwo. Na marginesie jedynie należy dodać, że pokrzywdzony opisał także markę samochodu, którym kierował oskarżony wskazując, że był to m. koloru ciemnego. Po sześciu dniach od tego zdarzenia oskarżony został natomiast zatrzymany w W. jako kierowca właśnie m. koloru czarnego (k. 259 - 262 - protokół przeszukania pojazdu).

Na wiarę zasługiwały jedynie pierwotne wyjaśnienia M. R. (1) złożone podczas przesłuchania w dniu 26 marca 2007 r. (k. 73 akt o sygn. II K 396/07). Wówczas przesłuchiwany w charakterze podejrzanego i pouczony o swoich uprawnieniach nie przyznał się wprawdzie do popełnienia zarzuconego mu czynu i oświadczył, że korzysta z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Nieoczekiwanie jednak odnosząc się do treści zarzutu oświadczył, że był wówczas w Z. z D. A. i J. A.. W ocenie Sądu było to spontaniczne i szczere wyznanie, którego - wobec jego kategorycznego oświadczenia procesowego i postawy obronnej - nikt się nie spodziewał. Nie może być też mowy o pomyłce w protokole przesłuchania, gdyż M. R. (1) potwierdził treść wyjaśnień własnoręcznym podpisem i adnotacją "Treść zgodna z moimi wyjaśnieniami". Treść tych wyjaśnień zawiera się w zaledwie sześciu zdaniach, wobec tego ich przeczytanie przed złożeniem podpisu nie wymagało żadnego wysiłku. Nie można też zasadnie uznać, że to jedno zdanie zostało wypowiedziane pod wpływem jakiegoś przymusu czy sugestii przesłuchującego, skoro M. R. (1) co do zasady nie przyznał się do winy i nie chciał składać wyjaśnień. Dodać również należy, że na rozprawie w dniu 25 czerwca 2014 r., gdzie występował w charakterze oskarżonego M. R. (1) potwierdził treść powyższych wyjaśnień (k. 571 akt o sygn. II K 396/07). Zanegował je dopiero zeznając w charakterze świadka w niniejszej sprawie, nie potrafiąc jednocześnie w sposób logiczny wytłumaczyć dlaczego tak wówczas wyjaśnił. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka złożonym w toku niniejszego postępowania, albowiem są wewnętrznie sprzeczne, nielogiczne oraz pozostają w opozycji do wiarygodnych zeznań pokrzywdzonego. Świadek potwierdził wprawdzie popełnienie przestępstwa na szkodę C. D., zarzekł się jednak, iż dokonał go sam. Dopytywany szczegółowo o okoliczności tego zdarzenia ewidentnie mylił się w swoich relacjach negując zwłaszcza fakt, że udał się z pokrzywdzonym do W., gdzie wchodzili wspólnie do oddziałów różnych banków. Dopiero okazanie wydruków z monitoringu w oddziale (...) Banku w W. skłoniło go do zmiany stanowiska. Wówczas na poczekaniu wymyślił, że w podróż do W. i z powrotem udali się pociągiem, co pozostaje w oczywistej sprzeczności zarówno z zeznaniami pokrzywdzonego, jak też zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Jak bowiem wtedy wytłumaczyć fakt, że po odebraniu pieniędzy C. D., do czego miało rzekomo dojść na terenie W., pokrzywdzony znalazł się następnie w lesie na terenie Z.. Podobnie jeśli chodzi o podawany przez świadka fakt, iż podczas popełnienia kolejnego przestępstwa w W. na U. D. A. był obecny ale nie brał w nim udziału, podczas gdy za popełnienie m.in. tego czynu oskarżony został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego (...)w W. z dnia 25 kwietnia 2008 r. w sprawie o sygn. XIV K 695/07 (k. 369 - 373 akt o sygn. II K 396/07). To wszystko skłoniło Sąd do odmówienia wiarygodności zeznaniom M. R. (1) złożonym na rozprawie co do okoliczności i przebiegu zdarzenia z dnia 31 stycznia 2007 r. Należy podkreślić, że M. R. (1) wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 14 sierpnia 2014 r. w sprawie o sygn. akt II K 396/07 został prawomocnie skazany za czyn z art. 280 § 1 k.k. popełniony na szkodę C. D. i aktualnie odbywa za ten czyn karę pozbawienia wolności. Nie mogąc odmienić swojego losu w powyższym zakresie postanowił zatem w ocenie Sądu, na znak solidarności z oskarżonym, którego dobrze zna, w sposób zamierzony i świadomy podjąć próbę ochrony oskarżonego, przejmując na siebie całą odpowiedzialność za dokonane z nim wspólnie przestępstwo rozboju na C. D.. Próba ta ze względu na brak konsekwencji i celowe mijanie się z prawdą, okazała się jednak nieskuteczna, a wręcz nieudolna.

Na wiarę zasługiwały zeznania pracownic oddziału Banku (...) SA w W.: E. N., K. K. (2) (K.) i M. K.. Ze względu na upływ czasu nie może dziwić, że nie pamiętały one szczegółów zdarzenia, potwierdziły jednak swoje pierwotne zeznania. Zeznania te były zaś konkretne, stanowcze i wzajemnie spójne. Świadczenie opisał wówczas szczegółowo okoliczności w jakich C. D. zlikwidował lokatę bankową i wypłacił z rachunku swoje oszczędności w kwocie 14.000 zł, opisując przy tym wizerunek M. R. (1), który mu wtedy towarzyszył.

Brak było również podstaw do kwestionowania zeznań M. R. (2) - pracownika (...) im. (...) przy ul. (...) w W., która zgodnie z prawdą zrelacjonowała próbę weryfikacji tego, czy C. D. jest członkiem i klientem tej instytucji oraz czy posiada tam swoje oszczędności.

Sąd dał wiarę również zeznaniom J. A. (k. 602 akt o sygn. II K 396/07) za którego podszywał się i którego dane wykorzystał trzeci nieustalony sprawca rozboju na C. D.. Okoliczność, że zarówno w niniejszym postępowaniu, jak też w sprawie toczącej się przed Sądem Rejonowym (...)w W. o sygn. XIV K 695/07, nieustalony sprawca w taki sam sposób podawał się za J. A. pozawala z dużym prawdopodobieństwem wnioskować, że była to ta sama osoba.

Na wiarę zasługiwały też zeznania T. W. przesłuchanego na okoliczność okazania "na żywo" oskarżonego D. A.. Świadek potwierdził swój udział w tej czynności, nie pamiętał już jednak żadnych szczegółów. Sama tylko obecność świadka na rozprawie i jego wygląd odbiegający od wyglądu oskarżonego, była jednak wystarczająca do stwierdzenia, że czynność okazania przeprowadzona została w sposób nieprawidłowy. Świadek R. Z., który jako funkcjonariusz Policji, miał tę czynność przeprowadzać, również nie pamiętał jej przebiegu ani wyglądu osób przybranych do okazania. Ze względu na upływ 10 lat trudno kwestionować prawdziwość oświadczenia świadka co do swoich deficytów pamięciowych.

Odnosząc się w tym miejscu do czynności okazania oskarżonego "na żywo", która to czynność została przeprowadzona w dniu 25 maja 2007 r., należy w całości podzielić zastrzeżenia oskarżonego i jego obrońcy co do prawidłowości przeprowadzenia tej czynności. Przeprowadzenie tego okazania odbyło się bowiem w sposób sprzeczny z treścią Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie warunków technicznych przeprowadzenia okazania z dnia 2 czerwca 2003 r. (Dz.U. Nr 104, poz. 981). W toku postępowania dowodowego zostało bowiem ustalone, że osoby przybrane do okazania (w tym T. W. i Ł. G.) różniły się od oskarżonego wyglądem, wzrostem, kolorem włosów, a przede wszystkim karnacją. Na tle tych osób oskarżony w sposób ewidentny się wyróżniał co niewątpliwie sugerowało wskazanie, a ponadto wcześniej pokrzywdzony widział wizerunek oskarżonego - wobec czego czynność okazania "na żywo" była zupełnie bezcelowa i niezasadna. Wadliwość przeprowadzenia tej czynności nie podważa jednak wiarygodności zeznań pokrzywdzonego oraz rozpoznania przez niego wizerunku oskarżonego na tablicy pogłądowej, którego dokonał znacznie wcześniej, bo w dniu 21 marca 2007 r. Wcześniejsze okazanie wizerunku odbyło się natomiast w sposób prawidłowy i zgodny ze standardami określonymi w cytowanym wyżej rozporządzeniu. Na tablicy pogłądowej umieszczono bowiem obok wizerunku oskarżonego, twarze trzech zbliżonych do niego wyglądem mężczyzn, o ciemnej karnacji (prawdopodobnie również narodowości romskiej), w podobnym wieku i takim samym kolorze włosów (k. 64). Pokrzywdzony zaś rozpoznał wówczas oskarżonego w sposób niebudzący wątpliwości, pewny i kategoryczny, jako sprawcę przestępstwa, który kierował samochodem. Trzeba również pamiętać, że okazanie wizerunku osoby stanowi samodzielną, istotną czynność procesowo kryminalistyczną warunkującą skuteczność procesu wykrywczego i posiadającą określoną wartość dowodową, której z podanych wyżej przyczyn nie można w przedmiotowej sprawie zasadnie kwestionować (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2014 r., sygn. akt III K 396/14, Legalis nr 1180448, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 17 września 2015 r., sygn. akt II AKa 147/15, Legalis nr 1370635).

Autentyczność zgromadzonych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych nie budzi wątpliwości Sądu, nie była również przedmiotem zarzutów stron. Z tych względów Sąd nie podważył wiarygodności wskazanych wyżej dowodów.

Mając na względzie powyższe rozważania w kontekście dogłębnej analizy materiału dowodowego ocenianego swobodnie, Sąd doszedł do przekonania, że sprawstwo i wina oskarżonego D. A. w zakresie przypisanego mu czynu nie budzi wątpliwości.

Przestępstwo rozboju określone w art. 280 § 1 k.k. polega na kradzieży popełnionej przy użyciu przemocy wobec osoby lub groźby natychmiastowego jej użycia albo przez doprowadzenie człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Kradzież natomiast jest zdefiniowana w art. 278 § 1 k.k. i oznacza zabór w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej. W ocenie Sądu oskarżony D. A. wspólnie i w porozumieniu z M. R. (1) oraz nieustalonym mężczyzną, używając przemocy wobec C. D. polegającej na chwyceniu i przytrzymywaniu za ubranie w okolicy szyi i zmuszając go w ten sposób do natychmiastowego wydania pieniędzy w kwocie 14.000 złotych, a następnie zabierając je w celu przywłaszczenia, wyczerpał wszystkie znamiona zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe przypisanego mu przestępstwa z art. 280 § 1 k.k. Opis czynu wskazany w akcie oskarżenia był nieprecyzyjny, wskazywał przy tym

nieprawidłowe znamię czasownikowe "doprowadzenia do stanu bezbronności" co przy ewidentnym użyciu przemocy wobec pokrzywdzonego w sposób opisany w sentencji wyroku, wymagało stosownej modyfikacji.

Warto w tym miejscu również wspomnieć, że rola oskarżonego w popełnieniu tego czynu koncentrowała się na zapewnieniu swoją obecnością fizycznej przewagi nad pokrzywdzonym oraz na prowadzeniu samochodu, którym się wspólnie przemieszczali. Nie stosował on bezpośrednio przemocy wobec pokrzywdzonego, co musiało znaleźć stosowne odzwierciedlenie w wymiarze kary. Ponosi jednak pełną odpowiedzialność za dokonanie przypisanego mu przestępstwa. Do takiego wniosku prowadzi przyjęcie instytucji współsprawstwa, która w niniejszej sprawie - zdaniem Sądu - znajduje uzasadnione zastosowanie. Istota współsprawstwa o której mowa w art. 18 § 1 k.k. przejawia się w sprawczym współdziałaniu osób uczestniczących w popełnieniu czynu zabronionego objętego porozumieniem. Posługując się językiem ustawy – odpowiada za sprawstwo nie tylko ten kto wykonuje czyn zabroniony sam, ale także ten kto wykonuje go wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Przechodząc na grunt przedmiotowego zdarzenia należy stwierdzić, iż D. A. dopuścił się rozboju na osobie C. D. razem z M. R. (1) i nieustalonym sprawcą. Brak jest także wątpliwości, iż to wspólne działanie objęte było porozumieniem. Oskarżony niewątpliwie od samego początku wiedział bowiem po co M. R. (1) zwerbował C. D. oraz dlaczego nieustalony mężczyzna nakłaniał pokrzywdzonego do wypłaty swoich oszczędności z rachunku bankowego. W tym też celu podjął wysiłek polegający na przetransportowaniu pokrzywdzonego i pozostałych współsprawców do W. i z powrotem w poszukiwaniu właściwego banku. Zwrócić też należy uwagę, że w toku swoich obszernych i szczegółowych zeznań pokrzywdzony nie wspomniał również aby kierowca m., którym był D. A., bezpośrednio przed użyciem wobec niego przemocy, skręcił z drogi głównej w drogę leśną na czyjeś polecenie. W przekonaniu Sądu oskarżony postąpił tak wykonując wcześniejsze wspólne ustalenia o konieczności znalezienia ustronnego miejsca, gdzie będzie można siłą odebrać pokrzywdzonemu pieniądze. To wszystko skłoniło Sąd do przekonania, że działanie oskarżonego podjęte było ze świadomością realizacji znamion rozboju i było bez wątpienia czymś więcej niż tylko pomocnictwem, ponieważ – w ocenie Sądu - traktował on wspólnie popełniony czyn zabroniony jako rezultat własnego zachowania. Warto w tym miejscu dobitnie podkreślić, co bezsporne w doktrynie i praktyce sądowej, iż współsprawcą jest zarówno ten, kto realizuje, współdziałając z drugą osobą, samodzielnie część znamion czasownikowych czynu zabronionego, jak i ten, kto wprowadzie w wyniku podziału ról nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnianego wspólnie czynu zabronionego, ale wykonywana przez niego czynność ma istotne znaczenie dla popełnienia tego czynu (Kodeks Karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I, red. A. Zoll, Zakamycze 2004, s. 308).

Uznając, że wina oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu nie budzi wątpliwości, Sąd wymierzył D. A. karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, jako najbardziej adekwatną do jego winy, wagi czynu i do stopnia jego społecznej szkodliwości. Jako okoliczności obciążające Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżony był już karany za podobne przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za poważne przestępstwo z art. 282 k.k. popełnione z użyciem groźby użycia zamachu na życie. Dodatkową okolicznością obciążającą, była osoba pokrzywdzonego. C. D. w chwili zdarzenia miał bowiem 76 lat, był zatem osobą w podeszłym wieku w zasadzie bezbronną, nie potrafiącą odeprzeć stosowanej wobec niego przemocy, zaś zabrane mu pieniądze stanowiły niemal całe życiowe oszczędności. Nie była to też kwota bagatelna, bo chodziło o 14.000 złotych, która w 2007 r. stanowiła niewątpliwie pokaźną sumę. Pokrzywdzony w wyniku rozboju nie doznał wprawdzie fizycznych obrażeń ciała, jednak został porzucony przez sprawców w odludnym miejscu, na drodze leśnej, po zmroku i daleko od miejsca zamieszkania. Zdarzenie to niewątpliwie wywarło na pokrzywdzonym duże piętno psychiczne, zaś utraconych pieniędzy do końca swojego życia nie odzyskał. Jako okoliczności łagodzące Sąd uwzględnił natomiast rolę oskarżonego w popełnieniu przestępstwa, a zwłaszcza to, że jego zadaniem było zapewnienie swoją obecnością fizycznej przewagi napastników oraz prowadzenie samochodu, którym się wspólnie przemieszczali. Nie stosował natomiast osobiście fizycznej przemocy wobec pokrzywdzonego. Należy mieć też na względzie, iż od popełnienia przypisanego czynu upłynęło już 10 lat. Pokrzywdzony już nie żyje, więc D. A. nie może mu w żaden sposób zadośćuczynić za doznaną krzywdę. Znaczny wpływ czasu od momentu popełnienia czynu, aż do skazania winien zostać niewątpliwie uwzględniony na korzyść przy wymiarze kary, chociaż oczywistym jest również to, że opóźnienie w wydaniu wyroku w tej sprawie wynikało z postawy oskarżonego, który ukrywał się dotychczas przed wymiarem sprawiedliwości. Na korzyść Sąd uwzględnił również prowadzenie przez oskarżonego ustabilizowanego życia rodzinnego, co należy wnioskować po częstych kontaktach o które zabiega jego konkubina,

jak też jego poprawne zachowanie w warunkach izolacyjnych - gdzie był 3 krotnie nagradzany regulaminowo, jest zdyscyplinowany i bezkonfliktowy. Mając na uwadze bilans powyższych okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W okolicznościach niniejszej sprawy kary tej nie można w sposób zasadny uznać za nadmiernie surową. Zauważyć bowiem należy, że za czyn z art. 280 § 1 k.k. grozi kara pozbawienia wolności od 2 lat do lat 12, nie można zatem przeoczyć, że wymierzona kara tylko nieznacznie przekracza dolną granicę ustawowego zagrożenia.

Rozpoznając niniejszą sprawę Sąd zastosował wobec oskarżonego zgodnie z dyspozycją art. 4 § 1 k.k., przepisy ustawy karnej obowiązujące w dacie popełnienia przypisanego mu czynu zabronionego. Opierając się na treści zastosowanych przepisów Sąd nie wymierzył oskarżonemu dodatkowej kary grzywny, o którą wnosił Prokurator, gdyż w świetle obowiązującego wówczas art. 58 § 2 k.k. grzywny nie orzeka się, jeżeli dochody sprawcy, jego stosunki majątkowe lub możliwości zarobkowe uzasadniają przekonanie, że sprawca grzywny nie uiszczy i nie będzie jej można ściągnąć w drodze egzekucji. Przesłanki te zostały spełnione w przypadku oskarżonego, przed którym rysuje się perspektywa odbywania długoterminowej kary pozbawienia wolności, w zakładzie karnym zaś nie pracuje z przyczyn od siebie niezależnych mimo zgłoszenia takiej gotowości. Sąd nie orzekł od oskarżonego również obowiązku naprawienia szkody ponieważ pokrzywdzony, na rzecz którego należałoby taki obowiązek orzec, już nie żyje, nie znane są natomiast osoby które mogłyby wykonywać jego uprawnienia w tym zakresie. Brak było również podstaw do zaliczenia oskarżonemu na poczet kary tymczasowego aresztowania, gdyż w trakcie stosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego oskarżony przez cały czas odbywał karę orzeczoną wyrokiem Sądu Rejonowego dla W. M.w W. w sprawie o sygn. XIV K 695/07.

Sąd odstąpił od obciążania oskarżonego kosztami postępowania, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa. Analiza aktualnej sytuacji osobistej, rodzinnej i finansowej oskarżonego, skłoniła Sąd do stwierdzenia, że nie będzie on w stanie ponieść tych kosztów, bez istotnego uszczerbku dla własnego utrzymania. Jak wyżej wskazano oskarżony jest pozbawiony wolności, zaś w zakładzie karnym nie ma obecnie możliwości podjęcia zatrudnienia. Dlatego też Sąd uznał za zasadne zastosowanie art. 624 § 1 k.p.k. i zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych.

Mając powyższe na względzie Sąd Rejonowy orzekł jak w sentencji.